

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/127150,Powstanie-lwowskie-1944.html>



Sowiecy czołgiści z 10 Korpusu Pancernego przed wkroczeniem do Lwowa, lipiec 1944 r. (fot. domena publiczna)

ARTYKUŁ

Powstanie lwowskie 1944

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PAWEŁ NALEŻNIAK 22.07.2026

W obliczu oczywistych już sowieckich zakusów na integralność terytorialną Rzeczypospolitej przeprowadzenie operacji „Burza” na Kresach Wschodnich nabierało szczególnego znaczenia.

Jej celem wojskowym miało być stoczenie jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej zwycięskiej walki z Wehrmachtem i opanowanie choćby na krótko jakichś większych miast lub terytoriów. Politycznie zamierzano w ten sposób podkreślić nieprzerwaną wolę bicia Niemców, zarazem wystąpić wobec Sowietów w roli pełnoprawnego gospodarza.

Zanim doszło do powstania lwowskiego, komendant Obszaru AK Lwów płk Władysław Filipkowski „Janka” i jego sztab wiedzieli już, jaki był epilog operacji „Ostra Brama” w Wilnie.

Przebieg wileńskiej „Burzy” pokazał, jak nierealne były te plany. Oddziały AK nawiązywały równorzędną walkę z Niemcami, nie były jednak w stanie samodzielnie wyzwalać miast. Decydujące o klęsce wroga okazało się uderzenie Armii Czerwonej. Akcentowane podczas walk polsko-sowieckie braterstwo broni zakończyło się podstępny aresztowaniem dowództwa Armii Krajowej i tysięcy jej żołnierzy.

Zanim doszło do powstania lwowskiego, komendant Obszaru AK Lwów płk Władysław Filipkowski „Janka” i jego sztab wiedzieli już, jaki był epilog operacji „Ostra Brama” w Wilnie. Nie odwołano jednak akcji, ponieważ, jak słusznie pisze Grzegorz Mazur, „nie do pomyślenia było [...] zrezygnowanie z realizacji Burzy” na terenie Lwowa¹. Konieczność zbrojnego wystąpienia przeciwko Niemcom determinował też fakt, że od 1939 r. Związek Sowiecki systematycznie kwestionował przynależność Kresów Wschodnich do Rzeczypospolitej. Manifestacja polskiej obecności w grodzie nad Pełtwią stawała się zatem nie tyle zbrojną, co przede wszystkim polityczną koniecznością.



Okręg Armii Krajowej (źródło:

Lonio17 / Wikimedia Commons)

UPA przeciwko Polakom

Od 1943 r. największym zagrożeniem na Kresach Południowo-Wschodnich była Ukraińska Armia Powstańcza, której ludobójcza działalność wywołała ogromny exodus Polaków z tych ziem. Zagłada kolejnych miejscowości, zabójstwa dokonywane przez policję ukraińską, a także sowieckie naloty² również wzmaczały we Lwowie poczucie zagrożenia. Ewa Brodzisz-Śliwicka wspominała:

„Bardziej baliśmy się Ukraińców niż Niemców”³.

Do lipca 1944 r. ze stolicy Małopolski Wschodniej uciekło na zachód aż 45 tys. osób.

W przededniu „Burzy” w Okręgu AK Lwów było zaprzysiężonych ok. 11 tys. żołnierzy, z czego w samym mieście ok. 5 tys.

Z niebezpieczeństwem zbrojnego wystąpienia UPA we Lwowie liczone się bardzo poważnie. Rozkaz płk. Władysława Filipkowskiego „Janki” z 10 stycznia 1944 r. oraz „Zarządzenie wykonawcze do akcji B” z 15 lipca nakazywały, by AK nie dopuściła do zajęcia Lwowa przez Ukraińców i była gotowa do stłumienia ich ewentualnych wystąpień przeciwko ludności polskiej. Przeciwnik nie dysponował jednak wystarczającymi siłami, aby przystąpić do równoczesnej walki z Armią Krajową i Armią Czerwoną.

Żołnierze i broń przed „Burzą”

W przededniu „Burzy” w Okręgu AK Lwów było zaprzysiężonych ok. 11 tys. żołnierzy, z czego w samym mieście ok. 5 tys. Niestety, w broń można było wyposażyć niecałe 30 proc. z nich. W mieście i przylegających doń rejonach wiejskich jeszcze w marcu 1944 r. dysponowano zaledwie 38 karabinami maszynowymi, 385 karabinami ręcznymi, 14 pistoletami maszynowymi, blisko 500 pistoletami, prawie 5 tys. granatów ręcznych, 2750 butelkami przeciwpancernymi oraz 50 tys. sztuk amunicji⁴. Dane te nie uwzględniały broni niezewidencjonowanej, którą wielu akowców zdobyło lub zakupiło na własną rękę. W ogólnym bilansie było jej jednak zdecydowanie za mało, w dodatku znaczną część musiano pozostawić w rejonach wiejskich.

Braki starano się uzupełniać, atakując lub okradając pojedynczych żołnierzy Wehrmachtu bądź kupując broń od propolsko nastawionych Węgrów. Transakcje wymagały jednak sporo pieniędzy i wiązały się z dużym ryzykiem. W tej sytuacji ratunkiem okazały się zrzuty. Ogółem od marca do połowy czerwca 1944 r. na terenie Okręgu Lwów odebrano 390 pistoletów maszynowych, 40 karabinów maszynowych, 323 pistolety ręczne, 24 piaty, ponadto radiostacje, materiały wybuchowe, granaty i amunicję. Ilość broni, jaką dysponowała AK, wyraźnie wzrosła, wciąż jednak była niewystarczająca i jej żołnierze dozbrajali się już w trakcie walki.

Latem 1944 r. przygotowania do „Burzy” szły już pełną parą. Artur Byrtus wspominał:

„Wszelkie [...] polecenia władz niemieckich dotyczące obrony przeciwlotniczej i obrony miasta wykonywaliśmy w naszym rejonie bardzo sumiennie, ale pod kątem naszych potrzeb strategicznych. Gazownia miejska wyznaczona została dla naszego rejonu jako punkt mobilizacyjny. Wszystkie prace w zakresie budowy przekopów i przejść między budynkami stały się wkrótce jednym wielkim systemem zabezpieczeń na wypadek działań obronnych, a w pewnym sensie stanowiły i zaplecze niezbędne dla zaopatrzenia czy też deportacji chorych i rannych. Tak przygotowany teren mógł służyć jako punkt oporu na kilka dni”⁵.

Z polecenia dowództwa Okręgu Lwów ustalano tożsamość osób zamieszkałych w pobliżu miejsc koncentracji oddziałów AK lub obiektów, które zamierzano zająć w czasie „Burzy”⁶. Ewidencjonowano też niemieckie urzędy na wypadek, gdyby zostały zaminowane⁷.

Dowództwo okręgu przeznaczyło do walki we Lwowie 3600 żołnierzy zgrupowanych w 93 plutonach oraz dwa szwadrony oddziałów leśnych 14. pułku ułanów AK. W rejonach wiejskich mobilizacja miała objąć 1600 osób w 15 kompaniach oddziałów leśnych oraz 26 plutonów samoobrony wsi⁸. Lwów był podzielony operacyjnie na pięć dzielnic. Odpowiedzialnymi za przeprowadzenie „Burzy” na ich terenie byli: kpt. Edward Sidorowicz „Burak” (Dzielnica Śródmieście), ppłk Franciszek Rekucki „Topór” (Wschód), kpt. Karol Borkowetz „Zen”

(Południe), kpt. Jan Kozik „Karski” (Zachód), kpt. Marian Jędrzejewski „Zygmuntowski” (Północ).

Sytuacja polityczna była niesprzyjająca. Stosunki polsko-sowieckie uległy zerwaniu, co w razie ujawniania się stawiało żołnierzy AK w niezwykle trudnym położeniu. W dodatku 9 lipca 1944 r. Komitet Szefów Sztabów Armii Alianckich oświadczył, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności za przygotowanie zbrojnego powstania Armii Krajowej. Istniała obawa, że Niemcy zarządzą masowe wysiedlenia z miasta. Nie doszło jednak do takiej sytuacji.

Mimo klęsk ponoszonych przez Wehrmacht niemiecki reżim okupacyjny we Lwowie nie słabł. W czerwcu ogłoszono rejestrację mężczyzn w wieku od 14 do 35 lat, których zamierzano skierować do prac obronnych. Wielu młodych ludzi zaczęło się ukrywać. Skuteczność niemieckiego zarządzenia wydatnie storpedowało Biuro Informacji i Propagandy Obszaru Lwów, podrabiając afisze, które podawały fałszywe lub nieistniejące miejsca zbiórki.



**Sowieccy czołgiści z 10 Korpusu
Pancernego przed wkroczeniem
do Lwowa, lipiec 1944 r. (fot.
domena publiczna)**



**Warta Kedywu Okręgu Lwów
przed wejściem na teren
Politechniki Lwowskiej (fot.
zbiory Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej Obszar**

Lwów)

Odwrót Niemców i ofensywa sowiecka

Dopiero w połowie lipca 1944 r., gdy ruszyła kolejna ofensywa sowiecka, Niemców opanowała panika. Maria Konieczna wspominała:

„To już lawina, której nic nie może powstrzymać. W mieście kotłuje się – auta, czołgi, piechurzy – wszystko prze generalnie na zachód”⁹.

17 lipca 1944 r. Lwów został po raz pierwszy zbombardowany przez sowiecką artylerię. Następnego dnia opuściły go władze okupacyjne i policja ukraińska, pozostały jedynie niewielkie niemieckie siły wojskowe i policyjne. Armia Krajowa stanęła przed niepowtarzalną szansą samodzielnego opanowania miasta¹⁰. Dowództwo Obszaru Lwów nie wydało jednak rozkazu do walki, skutkiem czego zbrojne wystąpienie Polaków musiało być odtąd sprzężone z ofensywą Armii Czerwonej¹¹.

Na decyzję taką wpłynęło prawdopodobnie to, że na obrzeżach Lwowa znajdowało się kilka dywizji Wehrmachtu, które w każdej chwili mogły cofnąć się do miasta. W razie spowolnienia sowieckiej ofensywy słabo uzbrojone oddziały AK ponosiłyby w walce z nimi ogromne straty, zniszczeniu uległaby także infrastruktura miasta. Akowcy wykorzystali jednak te kilka dni „swobody” na dozbrajanie się w niemieckich składach broni i przeprowadzenie mobilizacji swych oddziałów.

Andrzej Niezabitowski wspominał:

„Na wskazanym przez ojca punkcie zebrało się około trzydziestu ludzi, przeważnie młodych. Podzielono nas na kilka oddziałów po pięć-sześć osób i do każdego oddziału przydzielono dowódcę. Wszyscy otrzymaliśmy białe-czerwone przepaski i broń krótką w kaburze i na pasie. [...]. Były to różnorodne rewolwery, każdy inny, kaliber od 6,35 do 9,0 produkcji krajowej i zagranicznej”¹².

Do oddziałów przyjmowano też osoby niebędące dotąd członkami AK¹³. Z relacji Jerzego Węgieńskiego wynika jednak, że niektórych mężczyzn musiano mobilizować do szeregów 14. pułku ułanów AK „pod groźbą

potraktowania ich jako dezertarów”¹⁴. Ogółowi towarzyszyła jednak duma i radość, że po pięciu latach niewoli będą mogli wreszcie jawnie wystąpić do walki o swe miasto.



**Płk / gen. bryg. Władysław
Filipkowski „Janka” (fot. zbiory
Światowego Związku Żołnierzy
Armii Krajowej Obszar Lwów)**



**Kpt. Karol Borkowetz „Zen”. (fot.
zbiory Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej Obszar**

Lwów)



**Szef lwowskiego NKWD Jewgienij
Gruszko (fot. nkvd.memo.ru)**



**Kpt. Edward Sidorowicz „Burak”
(fot. zbiory Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej Obszar
Lwów)**



**Płk Henryk Pohoski „Walery”,
zdjęcie powojenne (fot. CAW)**



**Płk Franciszek Rekucki „Topór”
(fot. zbiory Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej Obszar
Lwów)**

AK ramię w ramię z Armią Czerwoną

Komendant Sił Zbrojnych na Kraj na Obszar Południowo-Wschodni płk Władysław Filipkowski „Janka” wezwał

swych żołnierzy do współdziałania bojowego z Armią Czerwoną oraz

„zdwojenia wysiłków, karności i ofiarności w znoszeniu żołnierskiego trudu”¹⁵.

Tak doszło do powstania, które miało stanowić swoisty plebiscyt na rzecz przynależności Lwowa do Polski.

Swe pierwsze uderzenie na Lwów skierowała Armia Czerwona rankiem 22 lipca 1944 r. z przedmieścia Pohulanka w kierunku ul. Zielonej, a później także św. Zofii. W walkach wzięły udział czołgi, artyleria, samobieżne działa szturmowe i lotnictwo. Sowiecki 10. Korpus Pancerny, który nie otrzymał jeszcze wsparcia piechoty, chętnie przyjął pomoc ujawniających się żołnierzy Armii Krajowej z Dzielnicy Wschód. Na jej rozległym terenie zmobilizowano do walki 28 plutonów i 2 szwadrony 14. pułku ułanów AK – łącznie 1030 żołnierzy. Sowieckie uderzenie wspierane przez partyzantów szybko rozdzieliło się na kilka osi, z których pierwsza dotarła aż do ul. Kulparkowskiej, druga obejmowała ulice Pijarów i Piekarską, a trzecia Zieloną i Piłsudskiego. Duży sukces odniósł 14. pułk ułanów, który nacierając ul. Pasieczną, dzięki wsparciu sowieckich samochodów pancernych opanował Górny Łyczaków. Oddziały polskie i sowieckie zaczęły spychać Niemców w dół ul. Łyczakowskiej, do zaciętych walk doszło też na ul. Kochanowskiego oraz na rogu Zielonej i Piłsudskiego, gdzie udało się zniszczyć kilka czołgów.

Żołnierze polscy i sowieccy stoczyli też ciężkie, ale zwycięskie boje o Teatr Wielki (do którego broniło dostępu niemieckie stanowisko broni przeciwpancernej), Hotel George’a oraz o place Halicki i Mariacki.

Następnego dnia do Lwowa dotarły pozostałe brygady 10. Korpusu Pancernego, które uderzyły od wschodu i częściowo od południa. Pomocy znów udzielili im żołnierze 14. pułku ułanów AK, którzy wyparli wroga z okolic cmentarza Łyczakowskiego i udaremniili jego atak na skrzydło Armii Czerwonej od strony Winnik. W nocy z 26 na 27 lipca 1944 r. wzięli udział w likwidacji znajdującego się tam niemieckiego zgrupowania, odcinając mu drogę odwrotu na Krzywczycy.

W najmniejszym terytorialnie rejonie śródmiejskim sześć plutonów AK i NOW (ok. 200 osób) obsadziło rejon od

Poczty Głównej do pl. Mariackiego. Do pierwszych walk z Niemcami doszło w rejonie ulic Piekarskiej i Żulińskiego, gdzie akowcy zmusili do wycofania się oddział 101. Dywizji Strzelców, po czym wspólnie z oddziałami Armii Czerwonej zaatakowali gniazda karabinów maszynowych w rejonie ulic Czarnieckiego oraz Podwale i zdobyli jedno z nich. Sukces nie był pełny. Wprawdzie zmuszono też Niemców do opuszczenia kościoła Karmelitów, ale wycofali się oni w kierunku Góry Piaskowej i Wysokiego Zamku.

Żołnierze polscy i sowieccy stoczyli też ciężkie, ale zwycięskie boje o Teatr Wielki (do którego broniło dostępu niemieckie stanowisko broni przeciwpancernej), Hotel George'a oraz o place Halicki i Mariacki. Te ostatnie przechodziły z rąk do rąk. Przedmiotem zmagania stał się także gmach dawnego Sejmu Galicyjskiego oraz teren parku Jezuickiego, gdzie akowcy ponieśli straty, ale w końcu zmusili wroga do wycofania się.

Na Rynku trzej żołnierze: Franciszek Maurer „Zyndram”, Franciszek Orzechowski „Grzesio” oraz Ryszard Orzechowski „Jan”, przedostali się do budynku ratusza i pod ostrzałem niemieckim zawiesili na wieży trzy flagi – Rzeczypospolitej Polskiej, Wielkiej Brytanii i USA. Czwartą – ZSRS – zawiesił poniżej i nieco później sowiecki czołgista¹⁶. Takie same pojawiły się też na „Drapaczu” Szprechera, gdzie zainstalowała się Komenda AK Dzielnicy Śródmieście, oraz na Poczcie Głównej¹⁷. Wkrótce dowództwo Armii Czerwonej zarządziło ich zdjęcie, uzasadniając że pomagają one Niemcom zorientować się w sytuacji. Po oczyszczeniu z wroga ul. Kochanowskiego, w budynku pod numerem 27 zainstalowało się dowództwo obszaru na czele z płk. Władysławem Filipkowskim „Janką”, który otrzymał prawo występowania wobec władz sowieckich w randze generała brygady.

Rozległa Dzielnica Południe była zamieszкана głównie przez Niemców. Utrudniało to przygotowania do „Burzy”, do walki przeznaczono tu 540 żołnierzy skupionych w 11 plutonach, w tym dwóch odwodowych – złożonych z żołnierzy Kedywu, wywiadu i kontrwywiadu. Ponieważ okupant nie stawiał oporu i wycofał się, wystąpienie AK przybrało charakter akcji policyjnej. Jej żołnierze po krótkich utarczkach lub zupełnie bez walki zajmowali wyznaczone kwartały i obiekty, wystawiali patrole, wyłapywali ukrywających się Niemców i ich agenturę. Tak m.in. po krótkim starciu zajęto opuszczoną przez Wehrmacht Cytadelę, gdzie dozbrojono się w odkrytym magazynie broni. Skoncentrowany w Szkole im. św. Marii Magdaleny 150-osobowy oddział Kedywu, pod dowództwem cc kpt. Piotra Szewczyka „Czera”, po oczyszczeniu ul. Sapiehy obsadził gmach Politechniki Lwowskiej i pozostawał w dyspozycji dowódcy 5 Dywizji Piechoty. W budynku, na którego frontonie zawisły flagi Polski i ZSRS, zorganizowano szpital; jego kierownictwo objęła Stanisława Domosławska.

Drugi odwód w sile 200 osób złożony z żołnierzy wywiadu i kontrwywiadu pod dowództwem ppor. Mieczysława Borodeja „Lisa” obsadził rejon Starego Uniwersytetu i pozostawał w dyspozycji Komendy Obszaru AK Lwów. Wydzielony później pluton uczestniczył w odpieraniu niemieckiego kontrataku w rejonie rogatki gródeckiej.

24 lipca 1944 r. oddziały AK uderzyły w kierunku Kortumowej Góry, ale ich atak pod

ostrzałem artyleryjskim wroga szybko się załamał. Niemcy rozpoczęli kontrofensywę, odzyskali Sygniówkę i Lewandówkę, gdzie rozproszyli oddziały AK skoncentrowane w Szkole Miejskiej.

Stałą obserwacją objęto Wzgórze św. Jura, gdzie nagłym atakiem rozproszono uzbrojoną grupę banderowców¹⁸. Ukraińcy zachowywali się jednak na ogół biernie. Ich udział w walkach ograniczył się do ostrzeliwania polskich pozycji na ul. Długosza, obsługi niemieckiej radiostacji przy ul. Sakramentek oraz dostarczaniu żywności otoczonym żołnierzom Wehrmachtu w sanatorium przy ul. Kurkowej.

Dzielnice Zachód zabezpieczało ok. 1200 żołnierzy AK pod dowództwem kpt. Jana Kozika „Karskiego”. Pierwsze dni walk przyniosły Sowietom i Polakom znaczny sukces, opanowano Lewandówkę i Sygniówkę oraz zrujnowany Dworzec Główny Kolejowy. Niemcy utrzymali jednak swe pozycje powyżej ul. Janowskiej i kontrolowali znajdujące się tam cmentarze oraz Kortumową Górę. W ich ręku pozostało też lotnisko w Skniłowie.

24 lipca 1944 r. oddziały AK uderzyły w kierunku Kortumowej Góry, ale ich atak pod ostrzałem artyleryjskim wroga szybko się załamał. Niemcy rozpoczęli kontrofensywę, odzyskali Sygniówkę i Lewandówkę, gdzie rozproszyli oddziały AK skoncentrowane w Szkole Miejskiej. Ich ucieczka wywołała plotkę o dokonywanej przez ukraińską dywizję SS-Galizien rzezi Polaków. Wybuchła panika, której obok mieszkańców Lwowa uległa także część plutonów AK. Ludzie ratowali się ucieczką do południowej i wschodniej części miasta. Sytuację opanowano dzięki skierowaniu w zagrożony rejon odwodowego oddziału Kedywu. Przy wsparciu sił pancernych Armii Czerwonej odzyskano częściowo utracony teren, ale w rękach niemieckich pozostały Lewandówka, Bogdanówka i lotnisko w Skniłowie.

26 lipca 1944 r. nastąpił przełom. Odtąd w mieście stawiały opór jedynie wyizolowane grupy żołnierzy Wehrmachtu.

W najmniejszym stopniu AK uaktywniła się w Dzielnicy Północ – silnie obsadzonej przez Niemców, którzy w ten sposób zapewnili części swoich sił możliwość ewakuacji. Oddziały AK liczące tu 19 plutonów – razem 738

żołnierzy – pozostawały cały czas w pogotowiu i utrzymywały kanałami łączność z resztą miasta. Sukces odniósł tu tylko jeden pluton dowodzony przez por. Zbigniewa Borzysławskiego „Bożysława”, któremu po wzięciu niemieckich wartowników do niewoli udało się opanować Gazownię Miejską i utrzymać ją aż do zakończenia walk. Na terenie tej dzielnicy AK uaktywniła się dopiero 25 lipca 1944 r., oczyszczając od Niemców rejon ulic Zamarstynowskiej i Żółkiewskiej oraz Podzamcze.

26 lipca 1944 r. nastąpił przełom. Odtąd w mieście stawiały opór jedynie wyizolowane grupy żołnierzy Wehrmachtu¹⁹. Ważnym ich bastionem bronionym z pomocą artylerii była Kortumowa Góra wspólnie zdobyta przez oddziały sowieckie i akowców w nocy z 27 na 28 lipca 1944 r.

Rankiem walki o Lwów się zakończyły. Nastrój był podniosły. Paweł Lisiewicz wspominał, że na ulicach

„pełno było uzbrojonych chłopców, w hełmach niemieckich, strażackich, w gimnazjalnych maciejówkach, w mundurach Baudienstu, z białą-czerwonymi opaskami. Ludzie tłoczyli się u wejścia do katedry, gdzie celebrowano mszę i pierwszy raz po okupacji zaśpiewano *Boże coś Polskę*. Wielu z tych zawadiacko ubranych zuchów z konspiracji, z zatknietą za pas parabelką czy przewieszonym przez ramię pistoletem maszynowym, zapłakało”²⁰.

Trzeba powiedzieć jeszcze parę słów o służbie medycznej AK. Lekarzy, sanitariuszy i pielęgniarki przydzielono do oddziałów, oddając do ich dyspozycji zorganizowane wcześniej magazyny lekarstw i środków opatrunkowych. Ciężiej rannych i wymagających operacji kierowano na oddział chirurgii Szpitala Dziecięcego św. Zofii przy ul. Łyczakowskiej pod opiekę dr. Tadeusza Kowalskiego i dr. Mariana Garlickiego²¹. Do placówki tej trafiło 35 żołnierzy podziemia.

Drugi szpital AK zorganizowano na bazie niemieckiego lazaretu na Politechnice Lwowskiej, gdzie również zgromadzono spory zapas medykamentów. Do pracy zmobilizowano tu ośmiu lekarzy i liczne grono sanitariuszek. Trafiło tu 16 żołnierzy podziemia. Nieznana ich liczbę leczono także w szpitalach polowych Armii Czerwonej²².

Bilans walk o Lwów

Choć decydującą rolę w walkach odegrały jednostki sowieckie, wkład AK był zauważalny. Kazimierz Krajewski uważa, że

„pod pewnymi względami od strony czysto wojskowej można ocenić wystąpienie zbrojne AK we Lwowie nawet wyżej niż wileńską akcję »Ostra Brama«. Przy stosunkowo niewielkich stratach, pomimo chaosu wywołanego szybkim przesuwaniem się frontu, lwowskie oddziały AK wystąpiły jako znacząca siła mająca istotny udział w wyparciu Niemców z miasta”²³.

Sam tylko 14. pułk ułanów AK wziął do niewoli przeszło 400 żołnierzy wroga, zniszczył 10 czołgów niemieckich, zdobył dwie baterie, kilkanaście wagonów broni i innego sprzętu wojennego, opanował Łyczaków, rejon ulic Zielonej, Pasiecznej i św. Zofii, a także Dawidów, Pasieki i Winniki²⁴. W ogólnym bilansie żołnierze podziemia objęli swą kontrolą 2/3 terytorium miasta, uratowali też od zniszczenia szereg ważnych obiektów, wśród nich Poczta Główną, gazownię, wodociąg i częściowo elektrownię²⁵. Całkowitemu wysadzeniu elektrowni w powietrze przeszkodził żołnierz AK Jan Cisek, który przeciął część przewodów prowadzących do detonatorów. Niewiele później zginął z rąk Sowietów.

Według danych Komendy Okręgu Lwów, w czasie walk poległo 30 żołnierzy Armii Krajowej, a 160 zostało rannych²⁶. Liczba poległych była jednak większa, ponieważ tylko 14. pułk ułanów AK miał stracić w walkach z Niemcami 29 zabitych i ok. 70 rannych. Do tego należy dodać także ofiary „omyłkowego” zbombardowania jego pozycji przez sowieckie samoloty, skutkiem czego zginęło czterech żołnierzy, a 11 było rannych²⁷. Tragiczny los spotkał pięciu innych żołnierzy 14. pułku ułanów AK, którzy dostali się w ręce niemieckie w podlwowskich Winnikach. Okupanci wykonali na nich wyrok śmierci w piwnicach fabryki tytoniu i zalanych krwią pozostawili na miejscu. Szczęśliwie dwaj, Jan Wacek „Czarny” i Jan Dobrzański „Znicz”, przeżyli egzekucję, ponieważ rany nie były śmiertelne²⁸.

Walkom towarzyszył entuzjazm mieszkańców Lwowa, którzy natychmiast po usunięciu Niemców dekorowali domy polskimi flagami narodowymi. Maria Wierzbicka wspominała:

„Przez dwa dni [27–28 lipca 1944 r.] Lwów był polski. [...] Chodziliśmy z biało-czerwonymi opaskami. Nad miastem powiewały polskie flagi. [...] W tych dwóch dniach »niepodległości« polskie podziemie zdało egzamin swej dojrzałości politycznej. W mieście panował idealny spokój – żadnych porachunków, osobistych aktów zemsty. Oddziały AK i Straży Samorządowej utrzymywały porządek. Ujawnione lokale konspiracyjne: AK przy ul. Kochanowskiego i Delegatury na ul. Supińskiego, były jakby załącznikiem oficjalnej władzy administracyjnej i wojskowej. [...]

Przyjazny stosunek wycofujących się sowieckich oddziałów frontowych do Polaków, serdeczne pożegnanie złożone przez dowódców Armii Czerwonej przedstawicielom polskiego podziemia za okazaną pomoc mogły sugerować, że stosunek Związku Radzieckiego do nas uległ zasadniczej zmianie i że sprawa przynależności terytorialnej Lwowa zostanie rozstrzygnięta na korzyść Polski. Wydawało się nam, że nareszcie po tylu

latach okupacji doczekaliśmy się niepodległości. Jakże złudne okazały się te nadzieje”²⁹.

W czasie „Burzy” współdziałanie AK i Armii Czerwonej układało się harmonijnie. Komenda Obszaru AK Lwów i sowieckie dowództwo wymieniły oficerów łącznikowych i uzgadniały wspólne działania militarne. Polacy przekazywali w ręce Sowietów ujętych Niemców i ich agentów. 25 lipca 1944 r. płk Władysław Filipkowski „Janka” z dozą optymizmu depeszował do Komendy Głównej AK:

„Dowódca sowieckiej dywizji w pełni uznaje nasze walczące oddziały pozostawiając na później dokładne określenie stanowiska. Współpraca między dowództwem polskim i sowieckim jest ścisła”³⁰.

Wiarołomny sojusznik

Rosjanie zamierzali zlikwidować AK według ustalonego planu. Wprawdzie 27 lipca 1944 r. gen. Siergiej Szatiłow zezwolił na odtworzenie 5. Dywizji Piechoty, jednak już następnego dnia zażądał złożenia broni przez oddziały podziemia³¹. Nie mając wyjścia, gen. Władysław Filipkowski skierował do swych żołnierzy pożegnalny rozkaz, w którym dziękował im za bohaterstwo i poniesione ofiary w walkach z Niemcami. Gdy rozwiązywał oddziały AK i nakazywał im złożyć broń, wspominał jednocześnie o możliwości „wstąpienia do [podległych komunistom] oddziałów polskich”, stwierdzając, że jest to „jedyne [...] wyjście”³².

Polacy czytali te słowa z niedowierzaniem. Z budynków szybko znikły biało-czerwone flagi, a z ulic patrolujące miasto oddziały Armii Krajowej³³. Dramat składania przez nie broni w Szkole im. św. Marii Magdaleny tak opisał Stanisław Kula „Wiatronóg”:

„Pochmurny i początkowo bezdeszczowy dzień wyreżyserował jak gdyby właściwą scenerię dla tego niezapomnianego wydarzenia. Nawet najwierniejszy jego opis nie odtworzy przynębiającej atmosfery, a także niepokoju, jaki nas opanował. [...] W godzinach zdaje się między 11-13, na apelu kpt. »Lot«, wyrażając podziękowanie za wykonane przez nas zadania, przekazał rozkaz dowódcy okręgu lwowskiego o zakończeniu akcji »Burza« i złożeniu broni. Nie potrafię już dzisiaj przekazać chociażby w skrócie treści tego rozkazu, który odebraliśmy raczej jako informację. Zaskoczeni wiadomością o złożeniu broni i udaniu się do domów, w początkowej reakcji nikt nie wystąpił z szeregu, by rozstać się z bronią niejednokrotnie zdobytą z narażeniem życia. Dopiero zdaje się po trzecim wezwaniu – jako pierwszy [Artur] Korecki rzucił pistolet

maszynowy. Po nim, jednak w odstępach czasowych, jak gdyby po dłuższym namyśle rzucali broń następni. [...] Nie będzie przesadne stwierdzenie, że broń była rzucona na stos ze złością i rozgoryczeniem. Wielu broń krótką ukryło pod marynarkami, prawdopodobnie nie będąc pewnym, co przyniosą dni następne. [...]. Zawezwani do rozejścia się, opuszczaliśmy pojedynczo dziedziniec szkoły zapominając nawet o uściśnięciu się na pożegnanie”³⁴.

Szwadrony 14. pułku ułanów AK rozbrajały się przed szkołą w Pasiekach Miejskich. Również i tutaj żołnierze nie chcieli rozstawać się z bronią zdobywaną niejednokrotnie z narażeniem życia. Część jej ukryto, co nie uszło uwadze Sowietów³⁵. Czesława Cydzikowa, której przyszło spisywać zdawany oręż, wspominała:

„Numer 1 otrzymał ciężki karabin maszynowy zdobyty na wieży ciśnień, dalej spisywałam sam szmelc, ponieważ trzeba było coś zdać, a lepszą broń każdy sobie zostawił”³⁶.

29 lipca 1944 r. doszło do spotkania gen. Filipkowskiego „Janki” z szefem zarządu NKWD obwodu lwowskiego gen. Jewgienijem Gruszką. Podpułkownik Henryk Pohoski „Walery” wspominał:

„Filipkowski [...] dał wyraz nadziei, że jednak piąta dywizja lwowska będzie mogła być organizowana. Nasz gospodarz uśmiechnął się wyrozumiale i powiedział: »Tu sowiecka ziemia i sowiecki naród, nie macie tu czego szukać«. Dodał po chwili, że jest przecież Polska Armia, którą dowodzi »wasz« generał Żymierski, czemu do niego nie pojechać i nie porozmawiać? Dam wam samolot do Żytomierza”³⁷.

Nie przeczuwając podstępu, 31 lipca 1944 r. na rozmowy z Naczelnym Dowództwem Ludowego Wojska Polskiego udali się najwyżsi rangą oficerowie Obszaru AK Lwów: gen. Władysław Filipkowski „Janka”, jego tymczasowy adiutant Zygmunt Łanowski „Damian”, ppłk Henryk Pohoski „Walery” – szef sztabu Komendy Obszaru Lwów, płk Franciszek Studziński „Rawicz” – komendant Okręgu AK Tarnopol oraz ppłk dypl. Stefan Czerwiński „Stefan” – dowódca 5. Dywizji Piechoty. Tam zostali aresztowani i przekazani kontrwywiadowi 1. Frontu Ukraińskiego. Ostatecznie po pobycie w więzieniu w Kijowie trafili do Charkowa, gdzie zostali internowani.

Tego samego dnia wieczorem w pałacu Biesiadeckich NKGB aresztowało kilkudziesięciu oficerów AK na czele z szefem sztabu 5. Dywizji Piechoty mjr. Kornelem Stasiewiczem „Prosperem”. We Lwowie rozpoczęło się masowe wyłapywanie żołnierzy Armii Krajowej, z których potem ok. 2,5 tys. trafiło do łagrów. Okupacja

sowiecka stała się faktem.

Powstanie lwowskie było ostatnim w XX w. zrywem zbrojnym Polaków o przynależność miasta „*Semper Fidelis*” do Rzeczypospolitej. Zwycięstwo to, gdyby doszło do konferencji pokojowej i ustalania na niej powojennych granic Polski, mogło mieć swoją wymowę. Nie stało się tak jednak, ponieważ przynależność Kresów Wschodnich do ZSRS została przypieczętowana już na konferencji w Teheranie w grudniu 1943 r.

Z dzisiejszej perspektywy powstanie lwowskie zakończone cierpieniem i łagiernym losem tysięcy żołnierzy polskiego podziemia wydaje się trudem daremnym. Tylko jednak w ten sposób, jak słusznie pisał jego uczestnik Jerzy Polaczek „Dwera”, można było „zademonstrować wobec świata rzeczywistą wolę Polskiego Narodu”³⁸.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2024 „Biuletynu IPN”

¹ G. Mazur, *Tragedia Armii Krajowej 1944–1945*, „Zdanie” 1989, nr 1, s.37.

² D. Markowski, *Lwów 1944*, Warszawa 2021, s.181.

³ Rozmowa telefoniczna z autorem 19 III 2014 r.

⁴ J. Węgierski, *Inspektorat Lwów-Miasto. Zarys dziejów i rozwoju*, „Biuletyn Informacyjny Ogólnopolskiego Okręgu Żołnierzy AK Obszaru Lwowskiego im. »Orląt Lwowskich«” 1994, nr 3/40, s.4.

⁵ A. Byrtus, *Krótką historią pracy w szeregach Armii Krajowej 3-go Rejonu w Dzielnicy III Miasta Lwowa w latach 1941–1944*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, Archiwum Jerzego Węgierskiego, Akc.44/2001, k.9.

⁶ L. Sawicki, *Akcja „Burza” we wspomnieniach*, „*Semper Fidelis*” 1994, nr 4, s.13.

⁷ K. Kozłowicz, *Wspomnienia z pracy konspiracyjnej na terenie dzielnicy Lwów-Śródmieście „Gopło” w okresie od maja 1943 r. do sierpnia 1944 r.*, ZNIO, Dział Rękopisów, Archiwum Jerzego Węgierskiego..., k.7.

⁸ J. Węgierski, *Inspektorat Lwów-Miasto...*, s.4.

⁹ M. Konieczna, *Historia nie jedyna. Opowiadanie lwowskie*, Warszawa 1990, s.49.

¹⁰ J. Węgierski, *Operacja „Burza” Armii Krajowej we Lwowie w oczach jej świadków i we wspomnieniach dowódców sowieckich*, [w:] *Materiały Ogólnopolskiego Symposium nt. Operacja zbrojna Armii Krajowej kryptonim „Burza” na ziemiach Kresów Płd.-Wsch. II Rzeczypospolitej w 1944 r.*, oprac. i red. J. Kwiek, Kraków 1994; D. Markowski, *Płonące Kresy*, Warszawa 2011, s.232–233; D. Markowski, *Lwów 1944....*, s.142–145, 150.

¹¹ D. Markowski, *Płonące Kresy....*, s.232–233; D. Markowski, *Lwów 1944....*, s.145.

¹² A. Niezabitowski, *To był tylko etap*, Kraków 1999, s.66.

¹³ List Bolesława Kupieckiego do Jerzego Węgierskiego z 11 VIII 1991 r., ZNiO, Dział Rękopisów, Archiwum Jerzego Węgierskiego..., s.1.

¹⁴ J. Węgierski, *Bardzo różne życie*, Katowice 2003, s.158.

¹⁵ Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, Przyb.360/01, Archiwum Jerzego Polaczka, Odezwa, b.p.

¹⁶ B. Orzechowski, *Akcja wieszania flag na wieży lwowskiego ratusza w dniu 23 lipca 1944 r.*, <https://www.lwow.home.pl/semper/flaga.html>.

¹⁷ B. Szeremeta, *Powroty do Lwowa*, Wrocław 2003, s.47–48.

¹⁸ Relacja Stanisława Kuli z 12 V 1983 r., Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, Przyb.410/01, Archiwum Jerzego Polaczka, k.5–6.

¹⁹ D. Markowski, *Lwów 1944....*, s.173–174.

²⁰ P. Lisiewicz, *Plan „Burza”. Wysiłek zbrojny Armii Krajowej*, Warszawa 1990, s.218.

²¹ M. Garlicki, *Z medycyną od Lwowa do Warszawy*, Warszawa 1996, s.90.

²² A. Niezabitowski, *To był tylko etap....*, s. 67.

²³ K. Krajewski, *Na straconych posterunkach*, Kraków 2015, s. 646.

²⁴ D. Sotirović, *Europa na licytacji*, Warszawa 2000, s. 342.

²⁵ D. Markowski, *Lwów 1944....*, s. 178.

²⁶ Tamże, s. 179.

²⁷ D. Sotirović, *Europa na licytacji....*, s. 342.

²⁸ J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s.213–217; D. Markowski, *Lwów 1944...*, s.126.

²⁹ M. Wierzbicka, *Lwów-Urał-Komi*, Wrocław 1993, s.8–9; D. Markowski, *Lwów 1944...*, s.181–182.

³⁰ A. Chmielarz, G. Jasiński, A. K. Kunert, *Armia Krajowa 1939–1945. Wybór źródeł*, Warszawa 2013, s.300.

³¹ Por. H. Pohoski, *Wspomnienia z pracy konspiracyjnej w sztabie Obszaru Południowo-Wschodniego Armii Krajowej 1941–1944*, Warszawa 1968, k.48 (rękopis w zbiorach autora).

³² Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, Przyb.360/01, Archiwum Jerzego Polaczka, odpis odezwy, b.p.; A. Chmielarz, G. Jasiński, A. K. Kunert, *Armia Krajowa 1939–1945...*, s.301.

³³ A. Niezabitowski, *To był tylko etap...*, s.67.

³⁴ Relacja Stanisława Kuli z 12 V 1983 r., Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, Przyb.410/01, Archiwum Jerzego Polaczka, k.6–7.

³⁵ J. Węgierski, *Bardzo różne życie...*, s.164; D. Markowski, *Lwów 1944...*, s.188.

³⁶ A. Fastnacht-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010, s.76.

³⁷ H. Pohoski, *Wspomnienia z pracy konspiracyjnej w sztabie Obszaru Południowo-Wschodniego...*; zob. też H. Pohoski, *Przyczynek do „Misji specjalnej we Lwowie”*, Warszawa 1983, k.1–2 (rękopis w zbiorach autora).

³⁸ Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, Przyb.358/01.Archiwum Jerzego Polaczka, J.Polaczek, b.tyt., k.2–4.

COFNIJ SIĘ